

Między starym a nowym paradygmatem: wyzwania dla polskich regionów w latach 2014–2020

Marek W. Kozak

Uniwersytet Warszawski

Streszczenie

Tekst analizuje przemiany polityki spójności i skutki, jakie to pociąga za sobą dla polskich regionów. Zakłada, że Unia Europejska ani polityka spójności nie przestaną istnieć. Główna teza mówi, iż od 2010 trwają nieskuteczne próby przejścia od starego do nowego paradygmatu w polityce spójności, wprowadzenia bardziej horyzontalnego podejścia, obwarowań dostępu do środków, zasady partnerstwa i wielopoziomowego rządzenia (zarządzania) (eng. multilevel governance). Dopiero okres 2014–2020 zapowiada istotne zmiany, które jednak mogą napotkać przeszkody w dużym stopniu płynące z ograniczeń wiedzy o gospodarce i rozwoju oraz wyuczonych doświadczeń poakcesyjnych. W efekcie mamy do czynienia raczej z umiejętnością wydawania pieniędzy europejskich, niż osiąganiem dzięki nim celów rozwoju. Metoda bazuje głównie na studiach literaturowych i dokumentach krajowych i unijnych. Artykuł analizuje kierunki, charakter i przyczyny zmian, skutki dla Polski i jej regionów oraz formułuje wnioski i zagrożenia.

Słowa kluczowe: paradygmat, czynniki rozwoju, regiony, wyzwania

Wprowadzenie

Polityka spójności, wcześniej nazywana strukturalną polityką regionalną, przeszła w ostatnich dekadach poważne zmiany, przy czym zmiany te w większym stopniu dotknęły poziomu operacyjnego, niż strategicznego, opisywanego w kluczowych dokumentach wspólnotowych (unijnych), traktatach czy innych elementach prawa pierwotnego. Początkowo ogólnikowo jako kluczowe cele wymieniano wyrównywanie (głównych) nierówności terytorialnych. Sformułowania się zmieniły, ale sens pozostawał ten sam. Co ważniejsze, nie miał wiele wspólnego ze stanem zróżnicowań, te bowiem od powstania wspólnot w latach 50. były znaczne (niech wystarczy przykład Włoch). Zmiany, jeśli następowały, nie były zależne od stanu zróżnicowań terytorialnych, lecz od celów, skali i form integracji europejskiej oraz — w rosnącym ostatnio stopniu — rozumienia czynników wpływających na rozwój. Tylko tym można wyjaśnić przyczyny powstania znaczącej politycznej i finansowo polityki spójności do 1989 roku, obecnie nieco większej finansowo od Wspólnej Polityki Rolnej. Przyczyn rozwoju polityki spójności zapoczątkowanego w 1989r. nie należy szukać w zróżnicowaniach terytorialnych, lecz w decyzji o pogłębieniu integracji europejskiej w czasie około 10 lat. A ponieważ obawiano się, iż wprowadzenie Unii Gospodarczej i Walutowej i wdrożenie czterech swobód przepływu (wyrobów, kapitału, ludzi i usług) może prowadzić do dewastacji regionów najsłabiej rozwiniętych, postanowiono je wzmocnić strukturalnie. W 1993r. powiększono znacznie (kosztem Wspólnej Polityki Rolnej) środki na politykę spójności, poszerzając obszar interwencji nie tylko o regiony, ale też o rozwój paneuropejskich korytarzy transportowych, uznawanych za kluczowe dla osiągnięcia rynków przez produkty z obszarów słabiej rozwiniętych.¹

W roku 2000 (wieńczącym główne reformy towarzyszące pogłębieniu procesu integracji) w rozumieniu wielu polityków i państw zaczęła maleć potrzeba dalszego wspierania terytoriów w formie polityki spójności. Nawet planowane od lat powiększenie Unii o 10 państw głównie z Europy środkowo-wschodniej (EŚW), które jak wiadomo miało przynieść gwałtowny spadek średniego

1. Z Funduszu Spójności obok budowy i modernizacji sieci transportowej finansowano także kosztowne wielkie projekty ochrony środowiska (kanalizacja, oczyszczalnie etc).

dochodu w Unii oraz wzrost różnicowań regionalnych, nie spowodowało istotnego wzrostu budżetu polityki spójność. To proces integracji był podstawą polityki spójności.

Od roku 2000 rozpoczęto próbę ratowania polityki spójności podporządkowując ją tzw. strategii lizbońskiej, mającej za cel uczynienie z Unii do 2010 roku najsilniejszego ugrupowania gospodarczego świata. Mimo nowelizacji w 2005 roku, nie przyniosła ona efektu. Oprócz jednego: w miejsce klasycznej polityki regionalnej, polityka spójności coraz bardziej przekształcała się i coraz częściej była postrzegana jako ogólna polityka rozwoju UE (Bachtler i inni 2013). Co więcej, zaczęto ją postrzegać w kontekście integracji z innymi politykami Unii, w ujęciu bardziej systemowym (Molle 2007). Z drugiej strony zaczęło przybywać badań i raportów krytycznych wobec polityki spójności. Mimo to korzystnych zmian nie było, reformy raczej nie miały charakteru strukturalnego.

Zapowiedzią zmiany była strategia Europa 2020,² która przeszła niemal niezauważona poza gremiami eksperckimi, mimo, że w odróżnieniu od lizbońskiej nie tylko formułowała wymierne cele, ale też nakładała na beneficjentów określone zadania i zapowiadała warunki dostępu do środków i ściśle przestrzegania zasady partnerstwa połączonej z rządzeniem (zarządzaniem) wielopoziomym (MLG). Potraktujmy to jako hipotezę, ale większość państw i regionów ze swoimi władzami i instytucjami zarządzającymi programami operacyjnymi zdawała się ignorować postanowienia strategii i koncentrowała uwagę na skonstruowaniu programów w sposób maksymalnie zaspokajający potrzeby rozmaitych beneficjentów. Cele unijne nie były główną inspiracją działania państw członkowskich. Świadczyło też o czymś jeszcze: brak efektów polityki spójności zwłaszcza w kontekście kryzysu finansowego obejmującego poza Polską wszystkie pozostałe kraje UE, zaczęto wiązać ze słabościami polityki spójności, te zaś z potrzebą zmiany systemu zarządzania w stronę osiągania celów unijnych, nie zaś lokalnych oraz dostosowania tej polityki do nowego paradygmatu rozwoju.

1. Cele unijne a regionalne (lokalne)

Osiąganie celów regionalnych (lokalnych) nie musiało się składać na osiągnięcie celów wspólnoty. Zwłaszcza kraje i regiony słabiej rozwinięte, nadal zakotwiczone w dobrze znanym i zrozumiałym paradygmacie gospodarki przemysłowej, nie zauważały zmian otoczenia. Tymczasem od wielu już lat cała Unia przeszła od gospodarki przemysłowej (gdzie większość dochodu powstawała w przemyśle) do poprzemysłowej (dochód powstający głównie w usługach). Pojawił się zatem poważny i utrzymujący się rozdział między stanem gospodarki a stanem mentalnym społeczeństw unijnych. Stąd w regionach słabiej rozwiniętych silna skłonność do inwestycji w infrastrukturę, w przekonaniu, że infrastruktura jest podstawą każdego rozwoju. I tak było, ale w minionej erze przemysłowej. Przykłady minione: dawna stolica Podlasia, Drohiczyn, mocno podupadł wskutek ominięcia przez linię kolejową, a szansę rozwojową związaną z koleją świetnie wykorzystał Białystok. Obszar górniczy Appalachów był pierwszym na świecie obszarem interwencji regionalnej, gdzie zainwestowano przede wszystkim w infrastrukturę (szosy, autostrady, szpitale etc.). Dziś to obszar wyludniony, bo to nie brak infrastruktury, lecz pracy powodował emigrację. Pierwsze bankrutujące przedsiębiorstwa w drugiej połowie to przedsiębiorstwa fundowane w obszarach biednych, gdzie brakowało fachowców i klientów. Kryzys naftowy roku 1973 przyspieszył proces upadku firm państwowych i zmianę strukturalną gospodarek. W gospodarkach centralnie planowanych, kryzys pojawił się później (z przyczyn politycznych nie przeprowadzono do roku 1989 żadnych znaczących reform). Dziś eksperci nie mają wątpliwości, że infrastruktura techniczna nie jest samoistnym czynnikiem rozwoju (tylko jej niedorozwój jako bariera udowodnionego rozwoju jest uzasadnieniem budowy). Większość krajów jest bogata nie z powodu posiadania rozwiniętej infrastruktury, lecz posiada rozwiniętą infrastrukturę, ponieważ jest bogata. Zob. Niemcy Wschodnie, gdzie w ciągu dwóch dekad wpompowano około 2000 miliardów euro, głównie na infrastrukturę techniczną pod- i naziemną. To nie zahamowało emigracji, a dynamika rozwoju b. NRD jest mniejsza niż b. RFN. Czemu? Bo infrastruktura techniczna współcześnie nie wywołuje rozwoju. To oczywista nowość, ale dotąd niezaakceptowana przez większość społeczeństwa, zapominającego często, że także utrzymanie infrastruktury jest kosztowne. Dlatego też zaspokajanie definiowanych

2. Rok 2010.

wg starego paradygmatu potrzeb lokalnych (regionalnych, krajowych) może nie przynosić korzyści. Dopóki inwestycje są w dużym stopniu finansowane ze środków zewnętrznych (europejskich, ale nie tylko), łatwo o poczucie, że to inni płacą. Czyżby? Unia nie płaci za koszty utrzymania, oczekuje natomiast, że obiekt co najmniej 5 lat (i potem) będzie utrzymywany na koszt beneficjenta.

2. Stary i nowy paradygmat oraz czynniki lokalizacji

Ponieważ główne cechy (i zwłaszcza odmienności) obu paradygmatów zostały wymienione, tu pokrótce o głównych czynnikach uważanych w literaturze za kluczowe dla rozwoju w erze poprzemysłowej. Podkreśla się przede wszystkim znaczenie kapitału ludzkiego (wykształcenia i kompetencji), a także kapitału społecznego (umiejętności zaufania innym ludziom, a zatem skłonności do współpracy i aktywności społecznej) (Putnam 1995). Za szczególnie ważne uznaje się też koncepcje uznające kulturę i instytucje za czynniki prorozwojowe (Huntington i Harrison 2003; Keating i inni 2003). Innowacje, czyli idee przekształcone w produkty rynkowe uważa się dziś za podstawę konkurencji (Gorzela 2007). W innej wersji podkreśla się, że rozwój innowacji zależy przede wszystkim od istnienia rozwiniętego środowiska innowacyjnego (Camagni 1991), podobnie jak rozwój gospodarki opartej na wiedzy i przepływach (Cooke 2002). Niezwykle wpływowym analitykiem ery poprzemysłowej jest Florida, autor pojęcia klasy kreatywnej oraz koncepcji 3T (talentu, tolerancji i technologii, jako czynników determinujących wystąpienie innowacji (Florida 2004). Z kolei Porter (1990) i Castells (2007) zwracali uwagę zwłaszcza na sieci współpracy i przepływy. Oczywiście ma to też wpływ na czynniki lokalizacyjne. Przystają się liczyć miejsca wydobywania kopalin, bo mamy sposoby ich transferu (np. energii). W miejsce upadających zagłębi kopalin i przemysłu ciężkiego, powstały nowoczesne, atrakcyjne dla inwestorów centra w krajach stabilnych systemowo, w zurbanizowanych obszarach i ich pobliżu, bogatych w instytucje rozwoju, wykształconą, elastyczną siłę roboczą (wydajność) i zamożną społeczność, centra usługowe i nowoczesne (multimodalne) transportowe.³

W oczywisty sposób zmieniły się też kryteria lokalizacyjne. W największym stopniu cechy poszukiwane przez inwestorów wykazywały wielkie miasta, metropolie, dysponujące zróżnicowaną, wykształconą, elastyczną i wydajną siłą roboczą, różnymi instytucjami, innowacyjnym otoczeniem, zamożną klientelą, rozwiniętą siecią kontaktów. Dziś unikanie przez inwestorów obszarów peryferyjnych nie wynika z niedorozwoju infrastruktury technicznej, lecz z niedoboru cech przyciągających inwestorów. Wymogi produkcyjne powodują, że inwestorzy poszukują nie taniego, lecz wysokokwalifikowanego i wydajnego pracownika. Nic dziwnego, że inwestycje zagraniczne najczęściej trafiają nie do obszarów taniej pracy, lecz do państw i regionów wysokorozwiniętych (np. bezpośrednio inwestycje zagraniczne — BIZ — w Polsce stanowiły 3,9% projektów BIZ w Europie, ale do Wielkiej Brytanii trafiło 18,4% a do RFN 16,4% ogółu projektów europejskich).⁴ W 2012 r. BIZ w Polsce osiągnęły wartość 3,4 mld dolarów, ale we Francji — 25,1 mld, Hiszpanii — 27,8 mld, Wielkiej Brytanii — 62,4 mld, Czechach — 10,6 mld, na Węgrzech — 13,5 mld, w USA — 167,6 mld, w Unii Europejskiej — 258,5 mld, a w Chinach — 121,1 mld.⁵ Inwestycje podążają głównie tam, gdzie jest wielki rynek konsumenta i wytwórcy. Infrastruktura nie jest dziś samoistnym czynnikiem rozwoju (Crescenzi i Rodriguez-Pose 2012; Komornicki i inni 2013).

3. Oswajanie polityki spójności

W ciągu przeszło 10 lat dzielących nas od dnia akcesji 1 maja 2004r dokonaliśmy jako społeczeństwo niezwyklego postępu pod względem dochodu narodowego (Kozak 2014). Należymy do ścisłej

3. Zob. European attractiveness survey 2014. Europe in the global FDI market. A year of growth for international investment in Europe. [a:] <http://www.ey.com/GL/en/Issues/Business-environment/european-attractiveness-survey-2014-europe-in-the-global-fdi-market>.

4. Zob. Jacek Kędzior: Atrakcyjność inwestycyjna Europy 2013. Polska liderem wzrostu w Europie i najatrakcyjniejszym krajem regionu! Prezentacja dostępna pod adresem http://www.paiz.gov.pl/files/?id_plik=20571.

5. Zob. World Investment Report 2013. Global Value Chains: Investment and Trade for Development. United Nations, New York and Geneva 2013, [a:] http://unctad.org/en/PublicationsLibrary/wir2013_en.pdf, s. 213–214.

czołówki dynamicznych państw UE. Pewien wpływ miały na to środki europejskie, które de facto są uważane za strategiczne narzędzie rozwoju. Poziom bieżący dochód niebezpiecznie zależy od transferów europejskich. Dochód rośnie szybko, gdy napływają te środki, spada poniżej zera,⁶ gdy przestają napływać. Delikatnie nazywa się to brakiem efektu podażowego i występowaniem przeważnie popytowego (Gorzelał 2014),⁷ czyli głównie z wydawaniem pieniędzy na jakość życia. To wpływ czasowy, bo wynika tylko z konsumpcji. Osiągnęliśmy zatem biegłość w wydawaniu europejskich pieniędzy (mniej w osiągnięciu celów rozwojowych), ale co jeszcze umiemy?

Pierwsza umiejętność to „oswajanie” polityki spójności, czyli powszechnie akceptowana skłonności do następstwa celów,⁸ to jest zastępowania celów bardziej złożonych przez cele prostsze do osiągnięcia. Pod hasłem rewitalizacji (zamiast trudnego i wieloaspektowego tchnięcia nowego życia w obszarze kryzysowym) w latach 2007–2013 powszechnie prowadzono remonty (ulic, placów, domów, a nawet cmentarzy – sic!) czy odnowę lub modernizację (nawet parków, gdzie o rewitalizacji, z braku mieszkańców, mowy być nie może). Pod pozorem innowacji finansowano modernizacje lub wprowadzanie nowych (prostych) usług (myjnie bezdotykowe itp.). Pod hasłem kultury i turystyki remontowano (odnawiano) fasady starych budynków (na ogół siedzib administracji lub instytucji kościelnych), choć nie miało to żadnego związku z rozwojem deklarowanej kultury czy turystyki (zob. mapa dotacji MIR). Jedno wiadomo na pewno: następstwo celów znacznie zwiększyło skalę wydawania środków, ale niosło ze sobą jedno poważne zagrożenie: wyuczone „kombinowanie”. O przyczynach za chwilę.

Kwestia druga dotyczy następstwa celów na poziomie makro. Przejawem tego jest zastąpienie celów rozwojowych przez uproszczony cel, jakim jest wydanie pieniędzy. Na stronie Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju (wcześniej Rozwoju Regionalnego) widać cały czas licznik informujący o dokonanych wydatkach oraz liczbie podpisanych umów, zamiast o realizacji celów. To uproszczenie znajduje zapewne źródło w tym, że większości dziennikarzy i polityków (zarówno krajowych, jak europejskich) może łatwiej zrozumieć kwotę wydaną, niż analizować stopień osiągnięcia wielu celów rozwojowych Polski i regionów. Sytuacja taka jest w zasadzie wszystkim na rękę: inwestycje pozwalają rozwiązywać problemy polityczne szczebla lokalnego, regionalnego i krajowego; zatem wysoki poziom absorpcji jest doceniany przez zarządzających i władze polskie i unijne, a beneficjenci mają szansę zaspokojenia swoich własnych potrzeb. Efekty są czasem kuriozalne: wg badań samorządy lokalne uważają, że obeszłyby się na ogół bez środków europejskich, ale pytani o postulowane zmiany, chcą otrzymać więcej pieniędzy europejskich i mniej kontroli (Gorzelał i Jałowiecki 2014, s. 20). Nie trzeba przypominać, że wydatkowanie tych środków nie było skoordynowane: z reguły beneficjent nie wiedział nawet, co robi sąsiad.⁹

Kwestia trzecia wiąże się z cyklem politycznym i pozytywnym wpływem inwestycji infrastrukturalnych, jako dobrze widocznych, na lokalne kampanie wyborcze. W odróżnieniu od projektów miękkich (np. szkoleniowych czy wizyt i wspólnych imprez z partnerami np. zza granicy) zakończenie każdej inwestycji zapada w pamięci, jest uwieczniane przez media i VIP-ów przecinających stosowną wstęgę. W sumie jako społeczeństwo nauczyliśmy się, jak oswoić politykę spójności i wykorzystywać ją dla swoich potrzeb. Czy skutecznie?

4. Okres 2014–2020

Okres ten, mimo, że zapowiadany przez Strategię Europa 2020 z 2010 r., a później przez nader szczegółowo opisane rozporządzenia Europejskich Funduszy Strukturalnych i Inwestycyjnych (EFSI) z grudnia 2013, okazał się zaskoczeniem dla beneficjentów i instytucji zarządzających programami. Po raz pierwszy negocjatorzy zostali postawieni — jak czasem sami mówią — pod

6. A to ze względu na wydatki własne ponoszone na utrzymanie poczynionych inwestycji infrastrukturalnych.

7. Zob. też Sprawozdanie z realizacji Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia na lata 2007–2013. Przebieg realizacji w 2012 r. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa, lipiec 2013, [@:] https://www.fundusze.europa.eu/2007-2013.gov.pl/analizyraportypodsumowania/sprawozdania/documents/sprawozdanie_z_realizacji_w_2012_0913.pdf, s. 9.

8. Ukuty w latach 60. termin pochodzi od amerykańskiego socjologa Roberta Mertona.

9. Zob. D. Wojtowicz i T. Kupiec: Ocena wykorzystania środków UE w rozwoju regionu 2004–2013. Warszawa, lipiec 2012, [@:] http://www.strategia.lubelskie.pl/ekspertyzy/RaportKoncowyLubelskie_wersja%20ostateczna.pdf.

ścianą przez negocjatorów drugiej strony, żądających pełnej zgodności z rozporządzeniami. Nowe rozporządzenia (i wytyczne do nich) opierają się na celach tematycznych i priorytetach inwestycyjnych, które wydają się na ogół bliskie nowemu paradygmatowi. Wbrew pozorom, to wydaje się korzystne dla rozwoju kraju, zwłaszcza osiągnięcia efektu podażowego (budowy podstaw nowoczesnej gospodarki). Jest to zgodne z twierdzeniem, że czynniki rozwojowe paradygmatu działają wszędzie (we wszystkich regionach i miejscach) tak samo, co powinno skłaniać beneficjentów do realizacji danych celów tematycznych. A że trzeba, niech świadczy brak istotnych efektów rozwojowych ostatniego okresu i postępujący wzrost zróżnicowań międzyregionalnych. Oznacza też odejście od dawnego założenia, że w polityce spójności chodzi jedynie o zaspokojenie potrzeb wyrażanych lokalnie. Tylko czy potrzeby te były w okresie minionym trafnie odczytywane i definiowane? Zamiast patrzeć wstecz, na skutki problemów z przeszłości, nie lepiej spojrzeć do przodu i odpowiedzieć, gdzie chcemy być na ścieżce rozwoju, co chcemy osiągnąć?¹⁰ Czy wspomniane potrzeby miały charakter krótko- czy długoterminowy? A wreszcie, czy nowe podejście deklarowane przez instytucje europejskie wyklucza zjawisko „oswojenia”, następstwa celów itp.?

Wnioski

Przed wszystkim ostatnio przeszliśmy z ery przemysłowej do poprzemysłowej. O tyle trudno było tę zmianę dostrzec, że w tym czasie działo się wiele bardziej spektakularnych wydarzeń: upadek komunizmu, reforma Balcerowicza, chroniczna reprivatyzacja, akcesja do NATO, OECD i Unii Europejskiej. Stosunkowo łatwo nauczyliśmy się, jak wydawać środki europejskie. Opanowaliśmy zarówno sztukę wydawania środków, jak i pozorne godzenie realizacji własnych celów i celów unijnych. Nie jest to jeszcze era ponowoczesna: zmieniła się rzeczywistość, ale zmiana mentalna jeszcze trwa. Jeżeli istnieje jakieś ryzyko inne niż rozpad Unii, to głównie takie, że w razie wolniejszego wydatkowania środków (a już na starcie notujemy opóźnienie wskutek spóźnionego o pół roku wydania rozporządzeń), pod presją mediów i opozycji, politycy i urzędnicy unijni i krajowi mogą się ugiąć, obniżyć wymagania i znów dopuścić do następstwa celów i innych form oswojania wymogów.

Literatura

- BACHTLER J., MENDEZ C., WISHLADE F. (2013): *EU Cohesion Policy and European Integration. The Dynamics of EU Budget and Regional Policy Reform*. Farnham, Surrey, England; Burlington, Vermont, Ashgate Publishing Limited.
- CAMAGNI R. (red.) (1991): *Innovation Networks. Spatial Perspectives*. London – New York, Belhaven Press.
- CASTELLS M. (2007): *Spoleczeństwo sieci*. M. Marody (tłum.), Wiek informacji. Ekonomia, społeczeństwo i kultura/Manuel Castells, t. 1, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- COOKE P. (2002): *Knowledge Economies. Clusters, Learning and Cooperative Advantage*. Routledge studies in international business and the world economy, t. 26, London – New York, Routledge.
- CRESCENZI R., RODRIGUEZ-POSE A. (2012): *Infrastructure and Regional Growth in the European Union*. „Papers in Regional Science”, nr 91 (3), s. 487–513.
- FLORIDA R.L. (2004): *The Rise of the Creative Class. And How It's Transforming Work, Leisure, Community and Everyday Life*. New York, Basic Books.
- GORZELAK G. (2007): *Rozwój-region-polityka*. [w] G. Gorzelak i A. Tucholska (red.): *Rozwój, region, przestrzeń*, Warszawa, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Departament Informacji i Promocji.
- GORZELAK G. (2014): *Wykorzystanie środków Unii Europejskiej dla rozwoju kraju — wstępne analizy*. „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 3 (57), s. 5–25.

10. Zob. w tej sprawie: Expert evaluation network delivering policy analysis on the performance of Cohesion policy 2007–2013. Year 2 – 2012. Task 2: Country Report on Achievements of Cohesion policy Poland. Version: Final. Grzegorz Gorzelak, Marek W. Kozak, EUOREG, University of Warsaw. A report to the European Commission Directorate-General Regional and Urban Policy. [@:] http://ec.europa.eu/regional_policy/sources/docgener/evaluation/pdf/eval2007/expert_innovation/2012_eeen_task2_pl.pdf.

- GORZELAK G., JAŁOWIECKI B. (2014): *Koniunktura w Polsce lokalnej 2013*. „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 4 (58), s. 5–24.
- HUNTINGTON S.P., HARRISON L.E. (red.) (2003): *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*. Poznań, Zysk i S-ka.
- KEATING M., LOUGHLIN J., DESCHOUWER K. (2003): *Culture, Institutions, and Economic Development. A Study of Eight European Regions*. Cheltenham, UK – Northampton, MA, Edward Elgar Pub.
- KOMORNICKI T., ROSIK P., ŚLESZYŃSKI P., SOLON J., WIŚNIEWSKI R., STĘPNIAK M., CZAPIEWSKI K., GOLISZEK S. (2013): *Wpływ budowy autostrad i dróg ekspresowych na rozwój społeczno-gospodarczy i terytorialny Polski*. Warszawa, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.
- KOZAK M. (2014): *10 lat polityki spójności w Polsce*. „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 4 (58), s. 25–50.
- MOLLE W. (2007): *European Cohesion Policy. Regions and cities*, London – New York, Routledge.
- PORTER M.E. (1990): *The Competitive Advantage of Nations*. New York, Free Press.
- PUTNAM R.D. (1995): *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. J. Szacki (tłum.), Demokracja. Filozofia i praktyka, Kraków-Warszawa, „Znak”; Fundacja im. Stefana Batorego.